

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Leonard Łukaszuk, *Współpraca i spory międzynarodowe na morzach. Wybrane zagadnienia prawa, polityki morskiej i ochrony środowiska*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009, ss. 255.

Problematyka morska zawsze stanowiła bardzo istotną sferę polskich interesów na forum międzynarodowym. Handel, sprawy wojskowe oraz polityka morska były i są ważnymi zagadnieniami, docenianymi przez polskie ośrodki decyzyjne oraz gospodarcze. Stąd niejako naturalnym korelatem tego zainteresowania pozostaje zajęcie się przez polską naukę prawa międzynarodowego zagadnieniami dotyczącymi międzynarodowego prawa morza. Tendencja ta uwidoczniła się zwłaszcza po 1945 r., od kiedy to polska doktryna prawa międzynarodowego poświęca wiele miejsca prawu morza. Dziś można zauważyć słabnące zainteresowanie tą dziedziną, mimo że międzynarodowe prawo morza nie stoi w miejscu i nadal postępowo się rozwija, o czym świadczy wiele sporów międzynarodowych dotyczących chociażby delimitacji granic morskich. Ostatnio Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) wydał bardzo ciekawe orzeczenie w sprawie delimitacji obszarów morskich Morza Czarnego, które, ze zrozumiałych względów nie mogło zostać omówione przez Autora recenzowanej pracy¹. Warto również w tym miejscu wskazać, że MTS w dalszym ciągu rozpatruje inne spory z zakresu prawa morza, np. spór chilijsko-peruwiański czy spór między Nikaragwą i Kolumbią. Co więcej, stosunkowo niedawno powstał Międzynarodowy Trybunał Prawa Morza, który jest również aktywnym forum rozstrzygającym spory z tego zakresu. Tymczasem dosyć nieoczekiwanie spory te pozostają na obrzeżach zainteresowania nauki polskiej, przez co obecny rozwój prawa morza wydaje się zaniedbany i niedoceniany w polskiej doktrynie, która niegdyś liczyła się na arenie międzynarodowej. Dlatego ukazanie się nowej książki z zakresu prawa morza niezmiernie cieszy.

Recenzowana pozycja jest usystematyzowana w siedmiu przejrzystych rozdziałach, z których pierwszy poświęcono wprowadzeniu do problematyki przedmiotu (omówieniu podstaw normatywnych sprawa morza i rozwiązywania sporów morskich, a zatem przede wszystkim Konwencji NZ o prawie morza z Montego Bay). Następną część pracy poświęcono sporom dotyczącym korzystania z zasobów naturalnych oraz ochrony środowiska morskiego. Kolejne rozdziały zostały już opracowane według klucza geograficznego i zajmują się kolejno sporami w regionie Bałtyku i Arktyki (III), Morza Czarnego i Morza Kaspijskiego (IV), Morza Śródziemnomorskiego (V), Afryki (VI), a także polityką morską i sporami amerykańsko-europejskimi (VII) oraz sporami azjatyckimi (VIII). Ostatni rozdział Autor poświęcił wyłącznie problematyce spraw wojskowych na morzach.

Część przedstawionych w pracy zagadnień jest praktycznie nieznaną szerszej rzeszy prawników, a ich wartość, zarówno naukowa, jak i polityczna, pozostaje nieoceniona. Autor zaś dowodzi, że państwa bardzo poważnie traktują wszystkie spory międzynarodowe na morzach. *Notabene* jest to wyraz słusznej i zdrowej polityki państwa, gdyż sprawy morskie pozostają w kręgu żywotnych interesów państwa i stąd istotne jest przykładanie odpowiedniej wagi i zachowanie należytej staranności przy prowadzeniu polityki morskiej oraz uczestnictwie w sporach z zakresu prawa morza. Z naszej perspektywy na pierwsze miejsce wybija się spór polsko-duński o delimitację obszarów morskich między Bornholmem a południowym wybrzeżem Bałtyku. Spór ten, jak zresztą każdy inny spór delimitacyjny, ma swój wymiar gospodarczy, gdyż sporny obszar jest bogaty w zasoby ryb, których połów przynosi wymierne korzyści. Polskie stanowisko opiera się na zasadach

¹ *Maritime Delimitation in the Black Sea (Romania v. Ukraine)*, wyrok z 3 lutego 2009 r., I.C.J. Rep. 2009.

slusznosciowych i zawiera propozycję przebiegu granicy wzdłuż linii największej głębokości usytuowanej 12 mil morskich od Bornholmu, podczas gdy Dania optuje za metodą linii środkowej. Spór nie został do dzisiaj rozstrzygnięty, a państwa nie wyraziły woli na wiążące rozstrzygnięcie sporu przez niezależny organ sądowy lub rozjemczy. W tym kontekście można żałować, że polska nauka prawa międzynarodowego nie zajmuje się szerzej tym problemem, który być może trafi jednak na wokandę Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości jako pierwsza polska sprawa przed tym organem.

Niniejsze spostrzeżenie o niechęci przekazywania sporów morskich do rozstrzygnięcia sądowego nie jest odosobnione. Lektura książki pośrednio wskazuje na fakt, że państwa często nie biorą pod uwagę możliwości przekazania sprawy pod jurysdykcję MTS bądź Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza, czy też wreszcie trybunału rozjemczego. Przykładowo można wskazać na Hiszpanię i Słowenię, które odmówiły przekazania sporu do organu sądowego. W tym kontekście być może należałoby w pracy wyróżnić osobny rozdział poświęcony sprawom sądowym i arbitrażowym, a to z kolei pozwoliłoby na dokonanie pewnych spostrzeżeń natury ogólnej, które są porozrzucane w całej recenzowanej pracy. Warto również wskazać na stosunkowo bogaty dotychczasowy dorobek orzecznicy MTS, który przecież rozstrzygał sprawy z zakresu prawa morza będące dziś znanymi sprawami, często cytowanymi w judykaturze i literaturze przedmiotu. Nie wszystkie te sprawy omówiono w książce, być może ze szkodą dla całej pracy.

Spór polsko-duński nie jest jedynym sporem o delimitację obszarów morskich naszego kraju. Bardzo istotnym pozostaje spór graniczny z Niemcami o Zatokę Pomorską. Autor zaledwie jednym zdaniem wspomina o zmianie granicy morskiej w Zatoce Pomorskiej (Oder Bight) przez Polskę i NRD z 22 maja 1989 r. Zgodnie z umową „odcinek północnego toru podejściowego do portów Szczecin i Świnoujście, leżący na wschód od zewnętrznej granicy morskiej morza terytorialnego NRD, [...] a także kotwicowisko numer 3, nie stanowią szelfu kontynentalnego, strefy rybolowczej i ewentualnej wyłącznej strefy ekonomicznej NRD”. Niemniej w 1994 r. RFN ustanowiła wyłączną strefę ekonomiczną na całym obszarze spornym w Zatoce Pomorskiej. W 2004 r. straż graniczna RFN zagroziła aresztem kapitanowi holenderskiej pogłębiarki „Cornelia”, pogłębiającej tor podejściowy na zlecenie Urzędu Morskiego w Szczecinie. W 2006 r. Marynarka Wojenna RFN przeprowadziła ćwiczenia ogniowe na spornym obszarze, zmuszając polskie promy do zmiany kursu. Mimo ostrej reakcji polskiego MSZ, sprawy te są mało nagłaśniane, chociaż mogą stać się zarzewiem poważnego konfliktu polsko-niemieckiego. W tym kontekście można żałować, że Autor – mimo swego bogatego warsztatu naukowego – nie podjął się omówienia tak istotnego dla Polski problemu. Brak omówienia tego sporu wydaje się najpoważniejszym mankamentem książki.

Inna uwaga dotyczy bardzo istotnego aspektu sporów delimitacyjnych. Chodzi mianowicie o argumentację stron i powoływanie tytułów prawnych do terytorium. Jest to zazwyczaj niezwykle istotny element sporu, który zasadniczo decyduje o zasądzeniu spornego obszaru państwu przedstawiającemu lepszy tytuł do terytorium. Bardzo ciekawe w tym kontekście jest powoływanie się na doktrynę *uti possidetis iuris* przez niektóre państwa (np. Słowenię, Jemen) oraz bogaty materiał faktograficzny wynikający z każdej pracy i ukazujący, w jaki sposób państwa wykazują swój tytuł do terytorium. W tym aspekcie brakuje niekiedy nieco szerszego omówienia tych kwestii, a tym samym wzbogacenia książki uwagami prawnomiędzynarodowymi, które niewątpliwie przysłużyłyby się lepszej ocenie pracy. Jest to szczególnie widoczne przy arcyciekawym wyroku arbitrażowym w sprawie delimitacji obszarów morskich między Erytreą i Jemenem. W sprawie tej strony nie mogły skutecznie wykazać tytułu do terytorium, w związku z czym Trybunał został zmuszony do szukania innych argumentów, które uzasadniałyby przynależność wysp do jednego lub drugiego państwa. Sentencja arbitrażowa – być może nieco kontrowersyjna – pozostaje bardzo ciekawym materiałem naukowym odnoszącym się do rozwiązywania sporów delimitacyjnych oraz tytułu do terytorium. Odnosi się to również do sporu delimitacyjnego dotyczącego Morza Południowochińskiego, który został bardzo ciekawie zaprezentowany przez Autora recenzowanej pracy.

Wreszcie, mimo że praca jest bardzo ciekawa i charakteryzuje się wysokim poziomem merytorycznym, pewnie niedosyt pozostawiają uwagi Autora na temat bezpieczeństwa, piractwa oraz terroryzmu morskiego. Pewne uwagi porozrzucane są w całej książce, generalnie jednak zawarto je w podsumowaniu pracy. Wydaje się natomiast, że szczególnie w dobie nasilenia ataków pirackich na statki morskie wyodrębnienie osobnego rozdziału poświęconego współpracy społeczności międzynarodowej w zakresie bezpieczeństwa i zwalczania piractwa morskiego miałyby pozytywny wpływ na całokształt recenzowanej pracy. Powagę problemu piractwa morskiego zauważa zresztą sam Autor, wskazując na niedostateczność środków podejmowanych przez społeczność międzynarodową.

Ostatnia uwaga w żadnym stopniu nie wpływa jednak na jakość i wartość naukową recenzowanej pracy. Godną odnotowania jest również bibliografia obfitująca w pozycje literatury anglosaskiej, francuskiej, hiszpańskiej, niemieckiej, polskiej i rosyjskiej. Monografia stanowi poważny wkład do nauki prawa międzynarodowego oraz ma duże znaczenie dla rozwoju nauki międzynarodowego prawa morza w Polsce. Mimo pewnych drobnych mankamentów książki (strona redakcyjna książki nie jest najlepsza, brak indeksów rzeczowych i osobowych oraz streszczeń obcojęzycznych), recenzowanej pracy należy wystawić wysoką ocenę jakości i wartości naukowej. Czytelnik otrzymał bowiem książkę niezwykle ciekawą i rzetelnie opracowaną. W ten sposób książka wpisuje się w podstawowy kanon lektur dotyczących współczesnych problemów prawa morza.

Marcin Kalduński

Anna Rakowska, *Kontrasygnata aktów głowy państwa w wybranych państwach europejskich*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss. 305.

Recenzowana monografia autorstwa A. Rakowskiej została oparta na pracy doktorskiej o tym samym tytule. Przedmiotem tej publikacji jest zbadanie charakteru kontrasygnaty z punktu widzenia prawa polskiego oraz prawa wybranych krajów europejskich. Zgodnie z tym, co zostało w samej pracy podniesione, ma ona na celu zbadanie wieloznaczności pojęcia „kontrasygnata”, zarówno w perspektywie historycznej, jak i geograficznej. Praca ta zasługuje na uwagę przede wszystkim z racji próby dokonania analizy instytucji kontrasygnaty z punktu widzenia komparatystyki. O ile bowiem przedmiot monografii jest znany dość dobrze w literaturze polskiej, o tyle dokonanie porównania prawnych rozwiązań w innych krajach w tym zakresie ma charakter wyróżniający. Obszerniej kwestię tę poruszę nieco niżej.

Struktura recenzowanej pracy jest czytelna. Składa się ze wstępu, części zasadniczej składającej się z pięciu rozdziałów i zakończenia. W rozdziale pierwszym Autorka wskazuje na różne znaczenie kontrasygnaty. Ma rację, zauważając, że dziś termin ten pojawia się nie tylko w języku prawnym, ale także w języku prawniczym. Wyraźnie także rozdziela pojęcia podpisu i kontrasygnaty. W swej pracy zwraca uwagę na jej dwa aspekty: „Po pierwsze, że jest to współpodpis członka rządu na aktach głowy państwa. Po drugie kładzie nacisk na klasyczne wiązane z tą instytucją w systemie parlamentarnym skutki ustrojowo-prawne w zakresie: zapewnienia ważności kontrasygnowanego aktu oraz ponoszenia przez podmioty kontrasygnujące odpowiedzialności politycznej za współpodpisany akt” (s. 13). Poza samą analizą pojęcia kontrasygnaty w niniejszym rozdziale przedstawiono kontrasygnaty w wielu krajach europejskich (Belgii, Holandii, Niemczech, Finlandii, Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii czy Wielkiej Brytanii) z punktu widzenia historycznego pojawiania się w nich tej instytucji. Świadczy to o szerokiej wiedzy i zainteresowaniach Autorki w tym zakresie.

W rozdziałach drugim i czwartym szczegółowo zaprezentowano genezę kontrasygnaty w rozwiązaniach ustrojowych Konstytucji marcowej, kwietniowej oraz w dobie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (rozd. II), a także w okresie transformacji ustrojowej przed przyjęciem Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. (rozd. IV). Przedstawione w tej części wyniki badań pozwalają stwierdzić, że w okresie historycznym omawiana instytucja nie była jednakowo rozumiana i traktowana. Zauważyć należy, że Autorka doszła też do słusznego wniosku, że wraz z uchwaleniem Małej Konstytucji uporządkowany został system naczelnych organów państwowych oraz ich kompetencji. Wszak taki stan daje poczucie bezpieczeństwa dla budowania ustroju demokratycznego państwa. Co więcej, istnienie kontrasygnaty i polityczna odpowiedzialność przed Sejmem za akty jej wymagające były dowodem tendencji tworzenia w naszym kraju systemu parlamentarnego.

Rozdział trzeci dotyczy kontrasygnaty w wybranych państwach europejskich. Można by się zastanowić, czy prawidłowo umiejscowiono tę część w tym miejscu, tzn. pomiędzy analizą historyczną sytuacji przed 1989 r. a przemianami ustrojowymi po 1989 r., przy czym oba dotyczą Polski. Moim zdaniem, złączenie w szereg logiczny polskiej regulacji historycznej i współczesnej oraz umieszczenie

tej części na końcu książki, wyraźniej wskazywałoby na intencje Autorki. Uwaga moja jednak dotyczy jedynie kolejności zamieszczenia, a nie samej prezentacji. Natomiast za właściwy i trafny uważam wybór krajów, których prawo zostało zbadane pod kątem przedmiotu publikacji. Oto oprócz „klasycznych” przykładów państw przy okazji prac komparatystycznych, tj. Włoch, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, pojawia się omówienie rozwiązań przyjętych w prawie konstytucyjnym Rumunii, Słowacji i Ukrainy. Przedstawione zostały zatem przykładowe unormowania dwóch państw „nowej” Unii Europejskiej oraz jednego z naszych sąsiadów i aspirującego dopiero do niej. Cała ta część pracy jest niewątpliwie wartością samą w sobie, realizuje bowiem współczesne zainteresowania prawnoporównawcze. W dobie globalizacji i chęci poznawania prawnych uregulowań innych krajów nie do przecenienia są podejmowane próby przybliżenia polskiemu czytelnikowi wybranych zagadnień państw obcych.

Niezwykle interesujące są rozważania dotyczące kontrasygnaty w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (rozdz. V). To – obok monografii A. Frankiewicz¹ – jedno z najnowszych i jedno z obszerniejszych opracowań dotyczących kontrasygnaty w obecnym prawie polskim. Zresztą sama Autorka niejednokrotnie przywołuje i uzupełnia wyżej wspomnianą pracę. Z punktu widzenia daty publikacji, bez wątpienia godne pochwały jest posługiwanie się najnowszymi przykładami dotyczącymi uprawnień Prezydenta i praktyki kontrasygnaty (np. s. 226) czy też dotyczącego przedmiotu publikacji orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego (s. 220).

Analizując poglądy Autorki w zakresie obecności i przyszłości kontrasygnaty w Polsce i krajach europejskich, w pełni zgadzam się z jej opinią dotyczącą współczesnej roli tej instytucji. Prawdziwa w mojej opinii jest jej teza, że kontrasygnata jest potrzebna do funkcjonowania państwa, zwłaszcza ze względu na możliwość dokonywania przez nią politycznej kontroli nad objętymi kontrasygnatą aktami. Wspomaga ona także określenie relacji pomiędzy obiema częściami władzy wykonawczej – Prezydentem a premierem. Co do przyszłości kontrasygnaty, warta jest rozważenia teza Autorki, która proponuje odejście od odpowiedzialności politycznej za kontrasygnowany akt. Jak zasugerowano, pozwoli to na uniknięcie kłopotliwego pytania o odpowiedzialność za akty niekontrasygnowane, a poddane innym procedurom. Choć mam wątpliwości, czy Autorka rozważała to pod kątem wyłącznie odpowiedzialności samych ministrów, czy też łączyła to z nową formą odpowiedzialności samego Prezydenta lub jeszcze innym rozwiązaniem prawnym.

Użytecznym dodatkiem są zamieszczone w publikacji aneksy poświęcone zestawieniu w jednym miejscu konstytucyjnych regulacji prawnych dotyczących kontrasygnaty w wybranych krajach, w polskich konstytucjach oraz projektach konstytucji sprzed 1997 r. oraz obszerny wykaz literatury, i to nie tylko polskiej, ale i zagranicznej. Ponadto właściwy jest dobór aktów prawnych i orzecznictwa.

Recenzowana monografia wpisuje się w nurt badań komparatystycznych. Przedstawione ujęcie nie tylko wzbogaca wiedzę o kontrasygnacie, ale i o rozwiązaniach prawnych w tym zakresie w innych krajach. Dlatego, mimo kilku niewielkich uchybień, zachęcam do sięgnięcia po tę pozycję.

Grzegorz Chmielewski

¹ *Kontrasygnata aktów urzędowych Prezydenta RP*, Kraków 2004, ss. 291.